

Wiesław Śladkowski

O działalności polonofilskiej Marca Sangniera

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 37,
411-430

1982

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. XXXVII, 22

SECTIO F

1982

Instytut Historii
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Wiesław ŚLADKOWSKI

O działalności polonofilskiej Marca Sangniera

О полонофильной деятельности Марка Сангнера

De l'activité polonophile de Marc Sangnier

Aby szerzej przedstawić zasygnalizowany dotąd tylko polski wątek w działalności Marca Sangniera¹, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli demokracji chrześcijańskiej we Francji w dobie jej narodzin, trzeba na wstępie powiedzieć choćby kilka słów zarówno o samym ruchu, jak i jego współtwórcy.

Demokracja chrześcijańska, której celem było uzyskanie wpływu na władzę polityczną w państwie, wyrosła na bazie katolicyzmu społecznego, walczącego z wyzyskiem ubogich w świecie kapitalistycznym. Prekursorami tych prądów byli w Francji w epoce rewolucji lipcowej ksiądz de Lamennais a w dobie Wiosny Ludów ksiądz Maret i Fryderyk Ozanan.² Po upadku rewolucji miejsce tych postępowych reformatorów i krzewicieli demokratyczno-ewangelicznych zasad zajęli w drugiej połowie XIX stulecia działacze katolicycy o przekonaniach konserwatywnych i monarchicznych: René de la Tour du Pin i hrabia Albert de Mun. Poprzez Dzieła Kół Robotniczych dążyli oni do hierarchicznego zespolenia kapitału z pracą. Wskazania ich w nieco odmiennej formie rozwijał w tym czasie w środowisku robotniczym Leon Harmel, przemysłowiec z Val-de-Bois, zrzeszając swych robotników w kluby, komitety fabryczne i koła pomocy, w których obok zasad korporacji chrześcijańskiej występowały idee samorządu robotniczego.³

¹ J. W. Borejsza: *De Sedan à Versailles (Esquisse des relations franco-polonaises 1870—1919)*, „Acta Poloniae Historica”, t. XXIV, 1971, s. 98.

² J. B. Duroselle: *Początki katolicyzmu społecznego we Francji (1822—1870)*, Warszawa 1961, *passim*.

³ G. Hoog: *Histoire du catholicisme social en France (1871—1931)*, Paris 1946, s. 33 i n.

Istotną rolę w dalszym rozwoju nurtu chrześcijańskiego we francuskim ruchu robotniczym odegrała polityka papieża Leona XIII. W encyklice *Au milieu de sollicitudes* z 1892 r. wystąpił on z ideą ralliement, zezwalając na przyłączenie się katolików do republiki jako formy ustroju politycznego. Natomiast w bardziej znanej (wydanej rok wcześniej), choć polemicznej w stosunku do socjalizmu encyklice *Rerum Novarum*, bazując na dotychczasowym dorobku katolicyzmu społecznego, przestrzegł przed nieograniczonym wyzyskiem robotników ze strony pracodawców i zachęcał do tworzenia katolickich stowarzyszeń robotniczych. We Francji według Janusza Stefanowicza „[...] obie encykliki będą impulsem, pretekstem, lub parawanem dla bujnych ideowo, chociaż wątplych politycznie i organizacyjnie ruchów lewicy katolickiej”.⁴

Najbardziej znany wśród nich był zrazu ruch księży demokratów, zainicjowany na początku lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia przez młodych proboszczów i wikariuszy działających w robotniczych środowiskach Nordu, a także w Lyonie i Bordeaux. Księża: Fonsegrive, Lémire, Garnier, Naudet, Six i wielu innych pragnęli zjednać robotników dla kościoła katolickiego, propagując idee republikańskie i demokratyczne.⁵ Demokracja w ich rozumieniu to naturalna hierarchia społeczna, zbudowana na pracy oraz wartości umysłowej i moralnej. Oznaczała ona równość cywilną i polityczną obywateli, natomiast równość ekonomiczną uznano za niemożliwą do urzeczywistnienia. Akcentując moralną przewagę pracy nad kapitałem, księża demokracji krytykowali ustrój kapitalistyczny, a wysuwając prawo robotników do zrzeszania się we własnych związkach, broniли ich interesów materialnych. Według księdza Naudeta ostatecznym celem demokracji chrześcijańskiej było ustanowienie porządku społecznego zgodnego z zasadami ewangelicznymi. Dla realizacji tego ideału księża demokracji w swej działalności opowiadali się za głosowaniem powszechnym, wybieralnością władz, nauczaniem dla wszystkich, a także rozdzieleniem kościoła od państwa. Poglądy te propagowali na łamach wydawanych przez siebie czasopism oraz w działalności zmierzającej do zorganizowania i rozwinięcia chrześcijańskich związków zawodowych. Celowi temu służyły, poczynając od kongresu w Reims w 1893 r., kolejne zjazdy regionalne i ogólnokrajowe kół i chrześcijańskich organizacji związkowych, niezbyt jeszcze licznych, w których obok robotników i księży brali także udział przedstawiciele świeckich postępowych środowisk katolickich. Wprawdzie księża demokracji odzegliwali się od jakiegokolwiek działalności właściwej dla partii czy stronnictwa politycznego, niemniej jednak ten niezbyt początkowo skoordynowany ruch zmierzał stopniowo w tym

⁴ J. Stefanowicz: *W kręgu Marca Sangniera*, Warszawa 1973, s. 31.

⁵ Ks. A. Szymański: *Poglądy demokracji chrześcijańskiej we Francji (1892—1907)*, Poznań 1910, s. 11 i n.

właśnie kierunku.⁶ Istotnymi czynnikami wpływającymi hamująco na ów proces były zrazu rezerwa, a następnie wzrastająca do niego nieufność episkopatu francuskiego i Watykanu. Znalazła ona swój wyraz w wydanej w r. 1901 encyklice *Graves de Communi*, w której Leon XIII, definiując demokrację chrześcijańską jako akcję jedynie dobroczynną dla ludu, usankcjonował wprawdzie jej działalność,⁷ lecz jednocześnie przekreślił na lata zasadnicze aspiracje polityczne tego ruchu.

Gdy encyklika papieska podcięła skrzydła księżom demokratom, coraz głośniejszy stawał się we Francji ruch pod nazwą Sillon. Narodził się on w 1893 r. w związanej węzłami przyjaźni i koleżeństwa grupie uczniów znanego kolegium paryskiego św. Stanisława. Chcieli oni rozszerzyć suchy program swej przyrodniczej klasy, dyskutując nad aktualnymi zagadnieniami społecznymi, filozoficznymi i religijnymi. Dzięki życzliwości szkolnego prefekta, księdza Lebreta, uzyskali zgodę na organizowanie cotygodniowych spotkań w czasie piątkowych popołudniowych rekreacji w podziemnym pomieszczeniu szkolnym, które nazwali Kryptą. Głęboko, wręcz egzaltowanie religijni, byli jednocześnie wrażliwi na wszelką niesprawiedliwość społeczną, a w kwestiach politycznych opowiadali się po stronie idei demokratycznych i republikańskich. Wierzyli, iż wychowanie moralne społeczeństwa zbliży go do zasad ewangelicznych, natomiast kościół porzuci swój integryzm i konserwatyzm i pojedna się z demokracją. Na jedno ze swych spotkań i dyskusji ci synowie bogatych rodzin mieszczańskich zaprosili robotnika z Lille. Ich młodzieńcze, szlachetne lecz utopijne idee, marzenia i porywy usiłował przekuć w bardziej konkretny system poglądów i program działania Marc Sangnier, który rychło stał się przywódcą ruchu.

Urodzony w r. 1873, wywodził się ze znanej paryskiej rodziny, która, wprawdzie bez bigoterii, lecz z pełnym rygoryzmem, pielęgnowała katolicyzm. Jego pradziadkiem z linii matki był znany dramaturg Jacques Ancelot, a dziadkiem sławny adwokat paryski Charles Lachaud. Wartości kulturalne i bogatą tradycję swej linii rodzinnej przekazała Marcowi jego matka Teresa, pod wpływem której długo pozostawał. Przy takich koneksjach ojciec Marca, Feliks Sangnier, pochodzący z zamożnej rodziny włościańskiej z Picardii, pozostawał nieco w cieniu. Ten adwokat z zawodu miał jednak także humanistyczne horyzonty, czytywał w oryginale Wergiliusza i Horacego, a równocześnie pasjonował się fotografią i wiele podróżował. Latem 1890 r. wraz z synem zwiedzili Niemcy, Austrię i Rosję.⁸ Być może wówczas właśnie Marc poznał także Polskę, trudno bo-

⁶ Stefanowicz: *op. cit.*, s. 37 i n.

⁷ Hoog: *op. cit.*, s. 122.

⁸ J. Caron: *Le Sillon et la démocratie chrétienne (1894—1910)*, Paris 1967, s. 25 i n.; Hoog: *op. cit.*, s. 98.

wiem sobie wyobrazić, by ich szlak turystyczny nie wiódł wtedy przez którąś z dzielnic naszego kraju.

Już wcześniej, w latach szkolnych ujawniła się bogata osobowość Marca, ukryta pod dość pospolitą, lecz równocześnie wzbudzającą sympatię fizjonomią typowego galijszczyka. Pełen wiary, pasji i żarliwości posiadał ogromną siłę oddziaływania na swych rozmówców i słuchaczy, zdobywając szybko sławę doskonałego oratora.

Po ukończeniu liceum w r. 1894 Marc Sangnier studiował bez przekonania przez dwa lata na Politechnice, a następnie służył w wojsku jako podporucznik saperów w Toul. W tym czasie jego koledzy z kolegium Stanisława: Paul Renaudin, August Léger i Etienne Isabelle założyli pod redakcją tego pierwszego skromny przegląd literacki o linii katolickiej „Le Sillon”. Nadal rozwijała się także Krypta, powołując filie w innych szkołach paryskich i wydając własny biuletyn. W 1898 r. Sangnier wystąpił z wojska, powrócił do Paryża i wszedł w skład redakcji przeglądu „Sillon”. W rok później po połączeniu się biuletynu Krypty z „Sillonem” wyłonił się nowy ruch lewicy katolickiej, Le Sillon, z organem prasowym o tejże nazwie. Pod wpływem i kierownictwem Marca Sangniera rozwinął on ożywioną działalność. Rozpoczęto od pracy moralno-wychowawczej, której celem było przysposobienie młodzieży do udziału w inspirowanej przez doktrynę chrześcijańską demokracji. Prowadzono ją w tzw. kołach studiów, tj. 30—40-osobowych przenikniętych ideą ewangeliczną braterstwa kręgach dyskusyjnych, jednoczących młodzież robotniczą, studencką i urzędniczą. Liczba tych kół zarówno w Paryżu, jak i na prowincji szybko rosła, dochodząc w r. 1904 do 600. Odbywały one periodyczne konferencje regionalne i zjazdy krajowe. Przy powołanych także przez Sillon instytutach ludowych powstawały kursy zawodowe, języków obcych, biura pośrednictwa pracy wciągające w krąg oddziaływania doktryny nowe zastępy młodzieży wywodzącej się zarówno z klasy robotniczej, jak i warstw drobnomieszczańskich i inteligencji.

Od propagandy zamkniętej, przeciwstawiając się nawrotowi tendencji antyklerykalnych w społeczeństwie francuskim, wywołanych aferą Dreyfusa i reformami szkolnymi oraz wyznaniowymi radykałów, Sillon przeszedł, poczynając od 1902 r., do otwartej walki politycznej. Polegała ona na organizowaniu wielkich wieców i demonstracji, ochraniających przez własne siły porządkowe, tzw. Młodą Gwardię.⁹ Rozwinięto też na większą skalę propagandę prasową. Ponieważ „Sillon” poświęcony był głównie rozważaniom teoretycznym i adresowany do kół inteligencji katolickiej, aby oddziaływać na szerszą publiczność, Sangnier założył nowe pismo „L'Veuil démocratique”, zrazu półmiesięcznik, a później tygodnik, który

⁹ Stefanowicz: *op. cit.*, s. 61—79; por. także J. Debout: *Les nouvelles Semailles. Marc Sangnier et le „Sillon”*, Paris 1904, s. 239 i n.

osiągnął rychło nakład 50 tys. egzemplarzy¹⁰ i był rozlepiany w niedzielę na drzwiach kościołów.¹¹ Przeciwestawiając się odważnie antyklerykalizmowi i broniąc zdecydowanie praw kościoła we Francji, przy wykorzystaniu wszelkich wykształconych w nowoczesnym społeczeństwie środków i metod walki politycznej, był ruch Sillon początkowo popierany przez episkopat francuski i Watykan.¹² Wzrastający niepokój sterników nawy kościelnej budziły natomiast poglądy tego ugrupowania w kwestiach społecznych. Wprawdzie podczas głośnej dyskusji z Jules Guesdem w Roubaix w r. 1905 Marc Sangnier przeciwstawił się socjalizmowi i nie podważył legalności własności prywatnej, lecz równocześnie stwierdził, iż nie broni kapitalizmu i wierzy, że społeczeństwo jutra ustroj ten zastąpi demokratyczną organizacją pracy opartą na związkach zawodowych, spółdzielczości i instytucjach socjalnych.¹³ Według Stefanowicza, Sillon coraz wyraźniej odcinał się od katolicyzmu pravicowego, zbliżając się faktycznie, mimo swego światopoglądu, do ideologii polityczno-społecznej ówczesnej lewicy francuskiej.¹⁴ Ta jednak nie zawsze chciała uznać młodych, postępowych katolików z dzielnicy łaacińskiej i ich przywódcy za swych sojuszników. Dla radykalnej „L’Aurore” byli oni reprezentantami demagogii katolickiej i pseudosocjalizmu chrześcijańskiego, za pomocą frazeologii republikańskiej o zabarwieniu czerwonym dążyli do ustalenia tyranii kościoła. Natomiast socjalistyczna „La Petite République” przestrzegała swą partię przed przechwyceniem przez Sillon jej klienteli robotniczej.¹⁵

Pod koniec r. 1906 ten szeroko już znany, lecz, jak się okazuje, niezmiernie kontrowersyjny, ruch lewicy katolickiej podjął także sprawę polską. Rozlepione w wielu punktach miasta afisze zapraszały paryżan na mityng organizowany przez Sillon w dn. 12 grudnia 1906 r. w celu „[...] przesłania dzieciom polskim serdecznych i braterskich pozdrowień od przyjaznej im Francji”.¹⁶

Sprawa polska, od lat zapoznana nad Sekwaną, zaczynała wówczas powracać powoli na widownię. Na wydarzenia rewolucji 1905 r. w Królestwie Polskim zwrócił uwagę mieszkańców stolicy Francji wielki mityng francusko-polski, zorganizowany 23 lutego 1905 r. przez socjalistyczny „Courrier Européen” pod hasłem „rewolucja i masakry w Polsce”, oraz

¹⁰ *Histoire Générale de la presse Française*, t. III, s. 332.

¹¹ J. de Fabrègues: *Le Sillon de Marc Sangnier*, Paris 1964, s. 112.

¹² *Ibid.*, s. 109—111; Debout: *op. cit.*, s. 39—40 i 221—232; por. także G. Lasrat: *Les beaux temps du Sillon*, Paris 1926, s. 115.

¹³ Caron: *op. cit.*, s. 319; Stefanowicz: *op. cit.*, s. 102.

¹⁴ *Ibid.*, s. 104.

¹⁵ Debout: *op. cit.*, s. 216—217.

¹⁶ P. Fabre: *Pour la Pologne opprimée*, „L’Eveil démocratique”, 16 XII 1906.

cykl artykułów poświęconych tym wypadkom pióra samego Georges'a Clemenceau na łamach eksponowanej „L'Aurore”.¹⁷ Jeszcze większe zainteresowanie publicystyki i prasy francuskiej budził problem polsko-niemiecki, co było zrozumiałe w okresie narastającego konfliktu między III Republiką a Rzeszą. Prasa nadsekwańska poświęcała wiele uwagi nieustępliwej walce Polaków z germanizacją w zaborze pruskim, szeroko między innymi informując o bohaterskim oporze dzieci polskich we Wrześni. Wiele dzienników paryskich i prowincjonalnych odnotowało również list otwarty Henryka Sienkiewicza, którego powieść *Quo Vadis* była wówczas we Francji rekordy popularności. List pisarza skierowany do cesarza Wilhelma II był protestem przeciwko gwałtom pruskim w Poznańskim. Problematykę tę popularyzowało szczególnie „L'Echo de Paris”, wielonakładowy dziennik informacyjny związany z kołami katolickimi.¹⁸ Podejmując wówczas temat polski, wkraczał więc Sillon na szlak już nieco przetarty.

Na mityng, który odbył się w zapowiedzianym terminie w sali des Mille-Colonnes, przybyło wielu uczestników. Wśród publiczności licznie reprezentowani byli emigranci i wychodźcy polscy. Jak podczas każdego wiecu organizowanego przez Sillon, zasadnicze przemówienie wygłosił Marc Sangnier.

Na wstępie stwierdził on, iż katolicy francuscy mimo ciężkiej sytuacji, w jakiej znaleźli się kościół katolicki w ich ojczyźnie, rozumieją ból i nieszczęścia innych i łączą się z uciskanymi poza granicami Francji, a więc także z Polakami. Nie czynią tego jednak wszyscy Francuzi, zauważył dalej z sarkazmem mówca. Na przykład Liga Obrony Praw Człowieka zorganizowała tylko mityng w obronie Żydów rosyjskich. Wracając do spraw polskich w zaborze pruskim, Sangnier przypomniał, iż Polacy mieli tu początkowo prawo do swego ojczystego języka, rychło jednak brutalna przemoc pruska przekreśliła je. Pobieźnie raczej charakteryzując politykę germanizacyjną w Poznańskim i podkreślając opór Polaków, mówca cytował przede wszystkim fragmenty wspomnianego listu Sienkiewicza oraz przemówień i protestacji posłów polskich w Reichstagu — księdza Ludwika Jażdżewskiego i Głębockiego. Wspomniał także o długotrwałej walce, jaką toczył o prawa swego ludu zmarły we wrześniu 1906 r. arcybiskup poznańsko-gnieźnieński, Florian Stablewski. Szkoda jednak, stwierdził Sangnier, iż w tym momencie nie widzimy przy naszym boku zjednoczonych we wspólnej protestacji przedstawicieli socjalizmu francuskiego, gdy tymczasem wielki socjalista niemiecki, Bebel, w imieniu

¹⁷ W. Śladkowski: *Emigracja polska we Francji 1871—1918*, Lublin 1980, s. 232—233.

¹⁸ W. Śladkowski: *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*, Wrocław 1976, s. 47 i n.

swojej parti potrafił potępić politykę rządu niemieckiego na ziemiach polskich. Po tej krytycznej uwadze skierowanej do swych rywali politycznych w kraju, Sangnier w oparciu o następny cytat z listu Sienkiewicza, podkreślił, iż sprawiedliwość jest po stronie Polaków, a ich odpowiedź na gwałty pruskie nie ma charakteru agitacji politycznej, lecz jest obroną wiecznych praw człowieka i Boga. Pomożemy im przede wszystkim, mówił dalej mówca, „[...] gdy wnikiemy w ducha Polski i zrozumimy, iż jej mieszkańcy chociaż nie posiadają już własnego terytorium, potrafią jeszcze lepiej bronić nieśmiertelnej pamięci nieobecnej ojczyzny”. Nie mają więc racji ci socjaliści, którzy twierdzą, iż ludzi jednoczyć mogą tylko sprawy społeczne, dowodził Sangnier, bo chociaż ojczyzna dla Polaków jest pojęciem całkowicie niematerialnym, to przecież „[...] żyje ona dzisiaj życiem jeszcze bardziej intensywnym i prawdziwym niż można by marzyć, gdyż żyje i pulsuje w sercach swych dzieci”. Słuchajcie więc i dobrze zrozumcie, wołał mówca, cytując znane słowa Macieja Mielżyńskiego: „Polska istnieje naprawdę”, dla Polaków jest nie tylko krajem, lecz nadal ojczyzną. W Poznańskim, zdaniem Sangnier, nie ma socjalizmu, lecz całe społeczeństwo, także robotnicy i chłopcy są zjednoczeni wokół idei patriotycznych i demokratycznych, wokół wiary katolickiej. Dzięki temu przetrwają wszelkie prześladowania. Wyrażając ubolewanie, iż rząd francuski, mimo szczytnych tradycji tego kraju, nie zdobył się na żaden gest protestu, Sangnier uznał tym bardziej za konieczne, aby do samego serca narodu uciskanego dotarło przekonanie wyrażone słowami, „[...] naród francuski proklamuje otwarcie wobec Europy, iż bierze pod opiekę małych bohaterów z Polski”. Zarówno Polska, powiedział na zakończenie mówca „broniąca swej duszy”, jak i Francja broniąca chrześcijaństwa, a wraz z nimi cała ludzkość, odniosą zwycięstwo w imię sprawiedliwości i braterstwa.

W atmosferze ogromnego i spontanicznego entuzjazmu, z jakim spotkało się przemówienie Sangnier, uczestnicy mitingu podjęli krótką lecz dobitną rezolucję, przesyłając w imieniu Francji braterskie pozdrowienia dla „[...] 125 tysięcy małych bohaterów Polskich, żądających przywrócenia im prawa modlitwy w języku ojczystym” oraz zapewniając, że Francja, mimo iż jej duch chrześcijański znajduje się w żalu i bólu, „[...] będzie kontynuowała swe piękne i szlachetne tradycje, protestując przeciwko wszelkiej niesprawiedliwości i prześladowaniom”.¹⁹

Stosunkowo obszerne i wierne streszczenie mowy Sangnier poświęconej Polsce, a także przytoczenie w dosłownym brzmieniu kilku jego sformułowań i myśli potwierdza opinie zarówno przeciwników, jak i zwolenników talentu oratorskiego przywódcy ruchu Sillon. Według tych pierw-

¹⁹ Fabre: *op. cit.*

szych, odznaczając się jezuicką elokwencją, nie odwoływał się nigdy do argumentacji racjonalnej, doskonale natomiast operował frazeologią, wierząc w wpływ emocjonalny na uczestników zebrań.²⁰ W innym oczywiście tonie, lecz podobnie w treści charakteryzował Sangniera jako mówcę przychylny mu historyk André Dansette: „Jak u większości wielkich oratorów ta magia nie ostawała się lekturze przemówień, szczerze mówiąc mało treściwych, które zachowywały tylko doskonałą konstrukcję zdań i ukazywały raz jeszcze mistrzostwo improwizacji.”²¹

Sangnier również i w sprawie polskiej powiedział wiele pięknych i miło brzmiących, zwłaszcza dla polskich słuchaczy, słów, w rzeczywistości jednak w kwestiach politycznych nie wyszedł poza obronę praw ludności polskiej zaboru pruskiego do posługiwania się przez ich dzieci językiem ojczystym podczas modlitwy szkolnej. Natomiast jego retoryczne zwroty o istnieniu polskiej ojczyzny odnosiły się raczej do sfery odczuć duchowych i emocjonalnych, jedynie powiedzenie „Polska istnieje”, miało swą wymowę. Ten rasowy polityk, poruszając kwestię polską, upiekl jednocześnie kilka innych pieczeni, istotnych dla aktualnej polityki i działalności ugrupowania, któremu przewodził. Nie szczędził słów krytyki dla przeciwników ruchu Sillon — Ligi Praw Człowieka, pozostającej pod wpływem ateistycznej i masonskiej lewicy, a zwłaszcza ruchu socjalistycznego, który zresztą wbrew jego opinii nie pomijał sprawy polskiej milczeniem. Korzystając z przykładu zwartości społeczeństwa polskiego w Poznaniu wobec prześladowań, wskazywał na korzyści płynące z solidaryzmu klasowego, natomiast za pomocą sugestywnie przeprowadzonej analogii między uciemioną dźwiatwą polską a cierpiącym kościołem we Francji, starał się wzbudzić u słuchaczy gorące odruchy poparcia dla prowadzonej przez grupę Sillon walki z antyklerykalnym kursem radykalnego i ateistycznego rządu III Republiki.

Nie osłabiło to jednak znaczenia zasadniczej w wystąpieniu Sangniera kwestii polskiej. Jego gorąca obrona mieszkańców Wielkopolski przed uciskiem pruskim odbiła się nad Sekwaną głośnym echem. Przemówienie Sangniera, jako jedną z nielicznych w tym czasie polonofilskich manifestacji we Francji, ze szczególnym zadowoleniem i satysfakcją odebrały polskie koła emigracyjne w tym kraju.²²

Tymczasem ruch Sillon pod wpływem wzrastającej aktywności i ambicji Marca Sangniera w coraz większym stopniu stawał się ruchem politycznym świeckich i demokratycznych kręgów katolickich we Francji.

²⁰ De bout: *op. cit.*, s. 217.

²¹ Cyt. za Stefanowiczem (*op. cit.*, s. 55).

²² Imprezę tę odnotował m.in. „Bulletin Polonais”, 15 XII 1906 i 15 I 1907, natomiast przebywający wówczas w Paryżu młody poeta z Wielkopolski S. Kościelski zamieścił z niej sprawozdanie w „La Revue Slave”, t. XI—XII, 1906.

Rzucając w r. 1907 hasło tzw. Dużego Sillonu, jego przywódca chciał w nim widzieć organizację całego młodego i demokratycznie myślącego pokolenia francuskiego, zajmującą w życiu politycznym III Republiki pozycje centrowe między nacjonalizmem a internacjonalizmem oraz klerykalizmem i antyklerykalizmem. Ruch Sillon wzmógł przede wszystkim od tego momentu wysiłki zmierzające do umocnienia swych wpływów w związkach zawodowych oraz dążenia do zaszczerpienia w środowisku proletariackim idei przemiany społecznej opartej na pracy, cnotach moralnych, poszanowaniu zasad chrześcijańskich oraz braterstwa ogólnoludzkiego. Pod tymi hasłami Sangnier brał dwukrotnie udział w wyborach do Izby Deputowanych w r. 1909 i 1910; mimo energicznie prowadzonych kampanii nie udało mu się jednak wówczas jeszcze uzyskać mandatu.²³

Sillon w coraz większym stopniu uniezależniał się także od episkopatu francuskiego i Watykanu. Uznając ogólną inspirację katolicką dla swego ruchu, Sangnier stał na stanowisku zwierzchności władzy papieskiej jedynie w kwestiach religijnych, natomiast w dziedzinie politycznej, jak już wcześniej stwierdzał otwarcie, papież mógł się mylić.²⁴

Tymczasem za Piusa X umocniły się ponownie w kościele katolickim siły konserwatywne. Papież ten w encyklice *Pascendi* z 8 IX 1907 r. potępił modernizm i demokrację, jako prądy rujnujące autorytet kościoła. W tej sytuacji los ruchu Sillon był przesądzony. Najpierw odsunęli się od niego arcybiskupi i biskupi francuscy, zabraniając księżom uczestnictwa w nim. Ostateczny werdykt potępiający wydał papież Pius X. Uczynił to w liście z 25 VIII 1910 r. skierowanym do episkopatu francuskiego, uznając za błędną zwłaszcza jego doktrynę społeczną, dążenie do zniwelowania różnic klasowych i propagowanie zasad braterstwa między ludźmi. Sillon rodzi socjalizm, stwierdzał Pius X, nie działa dla dobra kościoła, lecz dla dobra ludzkości.²⁵

Sangnier poddał się z pokorą wyrokowi papieskiemu. Sillon, jednocząc najbardziej wartościową młodzież katolicką we Francji i będąc moralną alternatywą dla prawicowo-nacjonalistycznej Action Française, przestał istnieć. Dla ówczesnego kościoła niemożliwa do zaakceptowania była podstawowa zasada tego ruchu: „chrześcijanin a więc demokrat”.²⁶

Mimo tak silnego ciosu Sangnier z gronem oddanych współpracowników postanowił, zresztą za zgodą Watykanu, kontynuować działalność polityczną, ale już o charakterze świeckim, eliminując bezpośrednią łączność z kościołem. Jego trybuną prasową stał się wówczas tygodnik, a później dziennik „La Démocratie”, który uzyskał podstawę finansową dzięki

²³ Caron: *op. cit.*, s. 411, 569; Stefanowicz: *op. cit.*, s. 104—115.

²⁴ Debout: *op. cit.*, s. 205—206.

²⁵ Caron: *op. cit.*, s. 702—726; de Fabrègues: *op. cit.*, s. 213—219.

²⁶ Stefanowicz: *op. cit.*, s. 126.

rozpisanej wcześniej subskrypcji, osiągając w 1911 r. 9 tys. stałych abonentów i 30 tys. nakładu.²⁷ Bazując na czytelnikach gazety, Sangnier powołał 1 lipca 1912 r. nowe stronnictwo polityczne o umiarkowanie lewicowym profilu — Ligę Młodej Republiki, która wystąpiła z ideą referendum ludowego, jako podstawowej formy rozwiązywania przez społeczeństwo zasadniczych problemów społecznych i politycznych. Liga opowiadała się nadto za równouprawnieniem kobiet, przekształceniem senatu w izbę interesów gospodarczych i społecznych, przeciwstawiała się nadmiernej eksploatacji robotników oraz rozpoczęła walkę z alkoholizmem. Nie aspirując do roli partii politycznej w pełnym tego słowa znaczeniu, Liga reprezentowała raczej ruch opinii o charakterze moralnym.²⁸

Z zagadnień międzynarodowych tego rodzaju oceny budziła przede wszystkim sprawa polska, pogrzebana od wielu lat przez polityków, lecz w przededniu wojny interesująca w coraz większym stopniu opinię publiczną.

Nad Sekwaną przypominały o niej wówczas książki Mariusa i Ary Leblondów oraz Leona Bernardina, mówiące o „Polsce żyjącej” o „Polsce która nie umarła”. W Paryżu działał także od r. 1909 Komitet Francusko-Polski oraz Komitet Mickiewiczowski, powołany w celu wzniesienia w stolicy Francji pomnika wieszca. Zasięg społeczny tej działalności był jednak niewielki, nie wykraczała ona w zasadzie poza kręgi intelektualne.²⁹

Marc Sangnier, wracając w tych warunkach powtórnie do sprawy polskiej, tym razem starał się nadać swej akcji znacznie większy wydźwięk propagandowy. Zapowiedział jej podjęcie, przypominając o swym wystąpieniu sprzed kilku lat w obronie dzieci polskich z Poznańskiego już podczas swego przemówienia wygłoszonego na wielkim mityngu w dniu 30 czerwca 1912 r. a więc w przeddzień powołania Ligi. Sangnier rzucił wówczas sugestywne hasło „polityki bez polityków”, wzywając Francję do obrony na gruncie międzynarodowym zasad sprawiedliwości i przeciwstawienia się wszelkiej przemocy i prześladowaniom.³⁰ Przypominając o Polsce, nakreślił jednocześnie kierunek dla tej działalności.

Od tej chwili sprawa polska znalazła się na czołowych szpaltach „La Démocratie”, będącej organem prasowym Ligi. Jako pierwszy z obszernym, dwuczęściowym artykułem wystąpił Leopold Olivier, który w oparciu o tłumaczoną na język francuski książkę Dymusy gorąco zaprotestował przeciwko decyzji carskiej o przyłączeniu Chełmszczyzny do impe-

²⁷ *Histoire Générale de la presse...*, s. 333.

²⁸ de Fabrègues: *op. cit.*, s. 268.

²⁹ Śladkowski: *Opinia publiczna we Francji...*, s. 52 i n.

³⁰ L. Olivier: *L'exemple d'un peuple qui ne veut pas mourir*, „La Démocratie”, 5 VII, 7 VII 1912.

rium.³¹ Po nim głos zabrał Marc Sangnier, publikując swój list skierowany do Henryka Sienkiewicza, zawierający odpowiedź na rozpisana przez autora *Krzyżaków* międzynarodową ankietę z powodu rugów pruskich: „Sprawa Polski jest nie tylko sprawą nieszczęśliwego narodu, to sprawa całej ludzkości — pisał Sangnier. Francja nie byłaby sobą, gdyby z całego serca nie wsparła Polski bołściwej i bez obawy obwieściła głośno światu o swej braterskiej solidarności z pokonanym bohaterem”.³²

Tę deklarację przywódcy Ligi, jak zwykle wzniosła i gorącą, lecz zarazem ogólną, utrzymaną w charakterystycznym tonie współczucia dla „nieszczęsnej Polski”, uzupełnił I. Merlanchon, ogłaszając na łamach „La Démocratie” rzeczowy artykuł o nowej fali prześladowań pruskich na ziemiach polskich.³³

Na początku r. 1913 do kampanii tej włączyli się także przedstawiciele emigracji polskiej. Na zaproszenie Sekcji Sekwany Ligi Młodej Republiki odczyt o przeszłości i dniu dzisiejszym Polski wygłosił znany krytyk literacki Antoni Potocki. Był on autorem wydanej w Paryżu w r. 1904 pięknej albumowej publikacji o Polsce współczesnej, która przypomniła zapoznane przez wiele lat nad Sekwaną ważne karty z historii i kultury polskiej. W prelekcji wygłoszonej w dniu 12 stycznia przed licznym i przyjaznym audytorium, Potocki przypomniał o wpływie Zachodu na rozwój kultury i cywilizacji polskiej, uwypuklił tradycyjne kontakty i sympatie polsko-francuskie oraz podkreślił analogie w rozwoju dziejowym obydwu krajów. Dotyczyły one zwłaszcza epoki Wielkiej Rewolucji Francuskiej i Sejmu Czteroletniego. Za upadek i rozbiory Polski Potocki oskarżył w pierwszym rządzie Fryderyka II, wystawiając także pod pręgierz opinii aktualną politykę germanizacyjną Niemiec. Mówiąc o nadziejach Polaków, mówca wyraził oględnie przekonanie, iż Europa upomni się w końcu o prawa narodów. Odczyt Potockiego ilustrowany przezroczami zawierającymi dokumenty historyczne, obrazami i zabytkami wywołał żywe zainteresowanie i spotkał się z serdecznym przyjęciem. Zadomowiony od dawna w Paryżu Potocki był typem pełnego oglądy i kultury intelektualisty, nader powściągliwego w sądach dotyczących bieżących spraw politycznych.

Zupełnie inne stanowisko zaprezentował Władysław Mickiewicz w artykule ogłoszonym w kilka dni później na łamach „La Démocratie”. Syn wieszca, znany w kręgach zarówno francuskich, jak i emigracyjnych, był

³¹ *Pour la Pologne. Une lettre de M. Sangnier à Henri Sienkiewicz*, „La Démocratie”, 27 X 1912.

³² A. Merlanchon: *La Persécution prussienne en Pologne*, „La Démocratie”, 10 XI 1912.

³³ J. Prudhommeux: *La Pologne d'hier et d'aujourd'hui*, La conférence de M. Antoni Potocki, „La Démocratie”, 15 I 1913.

pełnym temperamentu politycznego choć staroświeckim już nieco demokratą, nie ukrywającym swych antypatii. Akcentując dążenia niepodległościowe Polaków, oskarżył zarówno Prusy, jak i przede wszystkim carską Rosję o prowadzenie polityki represyjnej wobec narodu polskiego. Idąc dalej, poddał otwartej krytyce sojusz Francji z caratem oraz zwrócił uwagę na iluzoryczność przeważających w publicystyce nadsekwańskiej ocen i sądów wyrażających nadzieje, iż podczas zbliżającej się wojny Polacy staną przy boku wschodniej sojuszniczki III Republiki a nie monarchii dualistycznej. Jest to punkt widzenia niezgodny z rzeczywistością, stwierdził Mickiewicz, Austro-Węgry dały bowiem Galicji autonomię, a Rosja nadal uciska Polaków. Zdaniem autora, Francja powinna zmienić system swych sojuszy, a wtedy zaświta nadzieja dla Polski.³⁴

W ocenie nastrojów społeczeństwa polskiego w kraju miał autor sporo racji, natomiast jego osąd, a zwłaszcza rady dotyczące polityki zagranicznej Francji w przededniu konfliktu były pozbawione realizmu, chociaż dość charakterystyczne dla przedstawicieli starej emigracji polskiej, widzącej przede wszystkim w caracie głównego wroga swej ojczyzny. Niezależnie od trafności czy słuszności takich czy innych sformułowań publikacje poświęcone sprawie polskiej na łamach „La Démocratie” przedstawiały czytelnikowi francuskiemu całą jej złożoność, zarówno w aspekcie krajowym jak i międzynarodowym. Przygotowywały także grunt do kolejnego wystąpienia Marca Sangniera.

Organizatorem wiecu poświęconego sprawie polskiej była i tym razem Sekcja Sekwany Ligi Młodych Demokratów. Odbył się on 20 stycznia 1913 r. w sali Société Savantes, 8 rue Danton pod prezydencją Louisa Meyera. Przemówienie na temat Polski uciemiężonej i narodu, który nie chce umrzeć, wygłosił Marc Sangnier.

Wśród publiczności miejsca w pierwszych rzędach zajęli liczni przedstawiciele kolonii polskiej w Paryżu „o melancholijnych i łagodnych fizjonomiach wygnańców”. Już pierwsze słowa Sangniera — pisał dalej sprawozdawca „La Démocratie” a zarazem jeden z przywódców Ligi i bliski przyjaciel prelegenta, Georges Hoog, iż Polska nie umarła, że żyje naród polski i jego duch, podbiły serca słuchaczy. Zebrani na sali Polacy ujrzeni bowiem w mówcy nie tylko „zwykłego adwokata” ich sprawy, lecz prawdziwego przyjaciela rozumiejącego żal i ból ludzi wyzutych z ojczyzny. Recepcja jego przemówienia była więc gorąca, wręcz entuzjastyczna.³⁵

³⁴ W. Mickiewicz: *La Pologne et son état d'esprit actuel*, „La Démocratie” 19 I 1913.

³⁵ G. Hoog: *Le Meeting d'hier soir. La Pologne opprimée. Un peuple qui ne peut pas mourir. Le discours de Marc Sangnier. La Pologne et l'Alsace—Lorraine La paix internationale par la justice internationale*, „La Démocratie”, 21 I 1913.

Po zwięzłym tym razem omówieniu prześladowań pruskich Sangnier skoncentrował swą uwagę, idąc śladem artykułu Władysława Mickiewicza, na drugim zaborcy. Przypominając represje carskie na ziemiach polskich dotyczące zwłaszcza kościoła katolickiego, poddał następnie ostrej krytyce sojusz III Republiki z Rosją carską. Spowodował on, iż Francja w swym źle pojętym patriotyzmie „[...] zapomniała o Polsce i o braterskim związku, jaki niedawno jeszcze łączył nas z tym bohaterskim narodem”. Nie dość że Francja, zawierając sojusz z Rosją, wprowadziła carat do koncertu europejskiego, stwierdził Sangnier, nie dość iż z Francji płynie złoto dla rekonstrukcji armii carskiej i wzmocnienia reżimu osłabionego przez porażki na gruncie międzynarodowym i rewolucję, to jeszcze w imię tego sojuszu w pierwszym rządzie korzystnego dla caratu, wyrzekła się ona swego wynikającego z poczucia honoru i miłości obowiązku upomnienia się o uciskanych.

Szczęśliwy jestem oświadczył Sangnier, iż mogę powiedzieć przed zgromadzonymi tu Polakami: „nie” wobec takiej polityki rządu, gdyż ani racja stanu, ani przezorność dyplomatyczna nie może nigdy doprowadzić do zapomnienia o więzach duchowych łączących Polskę z Francją. Gdyby jednak mimo tego rząd zapomniał o Polsce, „nie uczyni tego nigdy serce prawdziwych Francuzów godnych swego imienia”.

Z kolei mówca powrócił do problemu niemieckiego. Jego zdaniem, zagrożające Europie potężne Niemcy mają zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie dwie słabe strony. Są nimi zagrabione prowincje francuskie Alzacja i Lotaryngia i uciemieźzona Polska. Sangnier stwierdził, iż jest zwolennikiem pokoju, ale nie może istnieć pokój oparty na tak niesprawiedliwych zasadach. Bo przecież Polska wykreślona przez rozbiory z mapy Europy, ignorowana w Hadze przez pełnych hipokryzji dyplomatów — istnieje, a naród polski liczący dzisiaj 20 milionów jest ożywiony miłością ojczyzny i nadal pielęgnuje swe ideały. Wyrażając przekonanie, że siły moralne zatriumfują w końcu nad brutalną przemocą, mówca raz jeszcze zapewnił Polaków, iż w swych dążeniach mogą zawsze liczyć na współpracę, pomoc i wsparcie duchowe ze strony wiernej swym ideałom Francji. Mówi ona przez jego usta, iż „[...] Polska stanie się znowu silnym państwem, o zjednoczonych na trwałe ziemiach, z dobrze bronionymi granicami, z własną armią, rządem i dyplomacją”. Dla prawdziwie republikańskiej Francji konieczny jest sojusz i przyjaźń z taką Polską. Jeżeli miał wybierać, stwierdził mówca, między sojuszem Francji z Rosją, użytecznym dla równowagi europejskiej, tj. między przymierzem materialnym Francji z Rosją a przymierzem moralnym Francji z Polską to „nie wahałbym się”. Jego zdaniem, Francja winna wybrać „związek ducha, związek serca z Polską”, porzucając dotychczasową współpracę wojskową i finansową z caratem. Duch bowiem jest ważniejszy niż ciało,

a Francja zachowa tylko wtedy swą wielkość w świecie, gdy jej duch będzie piękny, promieniujący i bez skazy.³⁶

Owacyjnie i entuzjastycznie przyjęte przez zebranych przemówienie Sangniera poza charakterystyczną dla niego retoryką oraz górnolotnymi, pełnymi patosu sformułowaniami, tym razem zawierało także sporo konkretnych treści. Dla Polaków oczywiście najważniejsza była jego deklaracja o odbudowie państwa polskiego, chociaż mówca, rzecz znamienne, w powodzi pięknych słów nie wypowiedział jednego i istotnego, a odnoszącego się doń przymiotnika „niepodległego”. Za nader ryzykowny, z punktu widzenia politycznego, wobec zbliżającej się szybkimi krokami wojny można uznać atak Sangniera skierowany przeciwko sojuszowi francusko-rosyjskiemu, chociaż był on już wcześniej i niejednokrotnie krytykowany we Francji przez partię socjalistyczną, przeciwstawiającą się przymierzowi III Republiki z najbardziej reakcyjnym mocarstwem Europy, z przyczyn głównie ideologicznych. Natomiast przywódcy Ligi, jak się wydaje, szło wówczas przede wszystkim o obronę pokoju europejskiego. W okresie konfliktu wojennego na Bałkanach było już widoczne, iż wobec zaostrażających się gwałtownie sprzeczności między imperium Romanowych a monarchią habsburską i stojącą za nią Rzeszą sojusz ten nieuchronnie wciągał Francję w nadciągającą wojnę.

Po przemówieniu Sangniera rozwinęła się żywa i polemiczna dyskusja. Rozpoczął ją jeden z Polaków o nie zanotowanym przez sprawozdawcę nazwisku. Nie wątpiąc w szczerłość i szlachetność intencji mówcy stwierdził pesymistycznie, iż jego słowa nie będą mieć żadnego wpływu na poczynania rządu. Odpowiadając, Sangnier zwrócił uwagę, iż „opinia publiczna dnia dzisiejszego zobowiązuje zawsze rząd jutra”. Dlatego też obowiązkiem Ligi Młodej Republiki, wierzącej w potęgę słowa i ducha, jest orientowanie polityki zagranicznej rządu w kierunku idei sprawiedliwości i prawa w Europie. Na razie możemy ofiarować Polsce swą sympatię — stwierdził przywódca Ligi — lecz w przyszłości, gdy osiągniemy siłę polityczną, damy wam więcej. Argumentację Sangniera poparł Jerzy Kurnatowski, prawnik, ekonomista i publicysta polski przebywający we Francji, który potwierdził, iż we współczesnych demokracjach sąd opinii publicznej jest ważny i zwykle wydaje pewne owoce. Następnie podziękował on serdecznie prelegentowi za słowa skierowane pod adresem Polski a „od tak dawna zapomniane we Francji”.

Zasadniczą polemikę podjął z Sangnierem jego rodak René Ferry, pre-

³⁶ Pełny tekst przemówienia Sangniera został zamieszczony w specjalnym dodatku do „La Démocratie” z 22 I 1913, a także opublikowany w broszurze: M. Sangnier: *La Pologne opprimée. Un peuple qui ne veut pas mourir. Discours prononcé au meeting de la Ligue de la Jeune République, le 20 janvier 1913, suivi de la discussion, Paris 1913, s. 93.*

zydent „L'Union des Etudiants républicains”. Jego zdaniem, nie można łączyć sprawy Alzacji i Lotaryngii z Polską, dla której zresztą nie szczędził również ciepłych słów i poparcia. Jednak dla Francji pierwszoplanowym obowiązkiem jest przede wszystkim przywrócenie wolności oderwanym od ojczyzny rodakom. Najpierw Alzacja i Lotaryngia a później Polska — stwierdził dosadnie dyskutant. Jeśli siłą nie przywróci się sprawiedliwości w Metz i Strassbourgu, to nigdy także nie będzie można jej ustanowić w Warszawie i Poznaniu. Ferry nie zgodził się również z antynomią Sangniera — albo sojusz z Rosją, albo kwestia polska. Jego zdaniem, dzięki sojuszowi z caratem rząd francuski może nad Nową Anglią interweniować przyjacielsko w sprawie warunków dla Polski, a gdy w oparciu o przymierze z Rosją i Anglią zwycięska Francja odzyska swe prowincje wschodnie, to będzie mogła głośniej upomnieć się w Petersburgu i w interesie Polski.

Wystąpienie Ferrego wywołało żywy aplauz na ławach zajętych przez Francuzów. Z tym realistycznym głosem, wyrażającym przede wszystkim interesy własnej ojczyzny, Sangnier podjął nader ostrożną polemikę, argumentując, iż wykładnia prawa i sprawiedliwości międzynarodowej powinna być jednakowa w stosunku do wszystkich uciemiężonych. Godząc się pod wpływem wywodów i racji swego polemisty z sojuszem z Rosją przywódca Ligi podkreślił jednak, iż pozostająca w jego ramach Francja nie powinna zapominać o Polakach, a Francuzi przebywający na dworze carskim powinni mieć zawsze Polskę w sercach.

Najbardziej bulwersujące dla słuchaczy okazało się wystąpienie Hansa Lachmunda, Niemca żyjącego na ziemiach polskich zaboru pruskiego. Stwierdził on, iż Polska w okresie rozbiorów nie posiadała elementów państwowotwórczych, tj. klas średnich, a pogrążeni w pijaństwie chłopcy nie znaczyli. Polska upadła więc sama, wskutek własnych błędów i słabości oraz egoistycznej polityki swej warstwy rządzącej — szlachty, która doprowadziła kraj do ruiny gospodarczej i kulturalnej. Niemcy, Austria i Rosja to państwa znajdujące się w stosunku do Polski na wyższym poziomie kulturalnym, obecnie te prowincje polskie, które znajdują się pod wpływem cywilizacji niemieckiej są „kwitnące”. Państwa o wyższej kulturze miały więc prawo zaanektować Polskę. Polska odbudowana to okrojenie Niemiec. Polska z dostępem do morza to odebranie Niemcom dwóch prowincji: Prus Wschodnich i Zachodnich. Wskrzeszając Polskę nie można skazywać Niemiec, mówiąc o jednej sprawie nie można widzieć drugiej strony.

W tym miejscu liczne i głośnie protesty publiczności, okrzyki „dość! dość!” przerwały tyradę Lachmunda. Dyskutant dzięki interwencji Sangniera zdołał jednak sformułować utrzymany w duchu powyższych wywodów wniosek końcowy, który zyskał uznanie na kilku ławach.

Podejmując polemikę, Sangnier nie zgodził się z tezą Lachmunda o wyższości kultury niemieckiej nad Polską. Nadto żaden naród o wyższej nawet kulturze nie ma prawa niewolić innego narodu, wpływy kulturalne w pozytywnym tego słowa znaczeniu przebiegają bowiem torami pokojowymi. Czy odrodzenie się Polski i powrót Alzacji i Lotaryngii to rzeczywiście strata dla Niemiec. Przecież ciemnienie przez ten kraj prowincji nieniemieckich wykrzywia patriotyzm niemiecki, nastawia narody przeciwko Niemcom. Niemcy, zdaniem Sangniera, dzięki swej cywilizacji i kulturze mogą odegrać odpowiednią rolę w świecie. Nie powinna ona jednak polegać na dążeniu przez nie do zdobycia coraz to większej potęgi i zajmowania obcych terytoriów. Niemcy powinny się ograniczyć do ziem wyłącznie niemieckich.

Ideologii imperializmu niemieckiego zaprezentowanej przez Lachmunda przeciwstawił się także występujący w dyskusji po raz drugi Kurnatowski. Przypomniał on, iż rozbiory Polski nastąpiły w okresie reform i odradzania się Polski pod wpływem rewolucji francuskiej. Polska jako monarchia parlamentarna stała wyżej niż Prusy, będące państwem despotycznym.

Od swego rodaka odciął się Georg Plotke, reprezentujący niemiecką młodzież liberalną i demokratyczną. Przyznał on prawo mieszkańcom Alzacji i Lotaryngii do samostanowienia o swoim losie oraz potępił przesładowania Polaków.

Ostrą odprawę Lechmundowi dał Władysław Strzembosz, kustosz Biblioteki Polskiej w Paryżu. Jeśli naród polski był pogrążony w alkoholizmie, jak twierdził niemiecki dyskutant, to dlaczego Fryderyk II porywał młode Polki i Polaków, wcielając tych ostatnich do swej armii. Czy kultura niemiecka była wyższa? Kto w Polsce w XVIII w. czytał Molière, Racina czy Pascala niemieckiego. Jak można pogodzić sprawiedliwość niemiecką z fałszowaniem monety przez Fryderyka II. To gdy Polska się odradzała, Prusy dały sygnał do rozbiorów. Po tej krótkiej, lecz celnej polemice, Strzembosz w imieniu wszystkich Polaków jeszcze raz gorąco podziękował Sangnierowi, iż po wielu latach milczenia podniósł sprawę Polski i uczynił to w imię sprawiedliwości, wolności i prawa.³⁷

Ostatnie jego słowa zagłuszyły okrzyki zebranych: Vive la France, Vive Marc Sangnier. Wraz z odpowiedzią Sangniera: Vive la Pologne i okrzykiem na cześć Alzacji i Lotaryngii rozbrzmiewała nimi przez kilka minut cała sala.³⁸

Gdy wśród tak powszechnego entuzjazmu mityng zakończył się, grupa złożona z kilkudziesięciu jego uczestników na zaproszenie Sangniera, mimo spóźnionej pory (była już północ), udała się do lokalu redakcji „La

³⁷ *Ibid.*

³⁸ Hoog: *Le Meeting...*

Démocratie”, aby kontynuować dyskusję. Według sprawozdawcy w tym zaimprovizowanym międzynarodowym kole studiów, obok Polaków udział wzięli Francuzi z Alzacji i Lotaryngii oraz Lachmund. Mimo sprzeczności dyskutowano do późnych godzin nocnych, rozwijając w przyjacielskiej atmosferze podniesione wcześniej wątki. „To wszystko musi skończyć się wskrzeszeniem Polski”³⁹ zawyrokował Sangnier. Czy przypuszczał, iż właśnie słowo *résurrection* wypowiedziane wówczas przez niego w odniesieniu do Polski, już w kilkanaście miesięcy później, po ogłoszeniu odezwy wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, znajdzie się w tytułach całej prasy francuskiej.

Polskie echa mityngu były nader rozległe. Z satysfakcją i zadowoleniem odnotowały go gazety z Warszawy i Krakowa, Poznania i Lwowa oraz Wilna. Na ręce Sangnier napłynęły także liczne podziękowania, między innymi od redakcji „Gazety Warszawskiej”, „Kuriera Poznańskiego”, „Kuriera Lwowskiego” i krakowskiej „Nowej Reformy” a także Tadeusza Cieńskiego w imieniu Rady Narodowej Polskiej oraz arcybiskupa Teodorowicza i kierowanej przez niego kongregacji kobiet polskich.⁴⁰

Problematyka polska przez kilka jeszcze miesięcy była rozwijana na łamach „La Démocratie”. Pomimo iż w liście nadesłanym na adres redakcji w kilka dni pomityngu Lachmund nieznacznie tylko zmodyfikował swój punkt widzenia, zapowiadając tragiczny konflikt między mającymi, jego zdaniem, prawo do spornych terytoriów Niemcami i Polakami⁴¹, stosunki polsko-pruskie nie wzbudziły już większego zainteresowania. Omawiany był natomiast temat polsko-rosyjski. Pracownik Alliance Française w Warszawie, A. Labre, w swej korespondencji stwierdził, iż oburzenie Polaków na sojusz Francji z caratem stanowi istotną przeszkodę dla rozwinięcia działalności tej instytucji nad Wisłą.⁴² Gehennę polskich więźniów politycznych w państwie carskim przedstawiła Maria Szeliga, publikując ich listy z więzienia, etapów i zesłania.⁴³ Gazeta zamieściła także kilka korespondencji z Polski, z których dwie podpisane były wymownym pseudonimem „Jean Nikt” o aktualnych represjach władz carskich w stosunku do ludności polskiej.⁴⁴ Wytrawny publicysta „La Démocratie”, wymieniony już Leopold Olivier, raz jeszcze poddał analizie problematykę polską w obszernym, trzyczęściowym artykule pt. *Zbawie-*

³⁹ G. Blanchot: *En marge du Meeting sur la Pologne. Un cercle d'études internationales*, „La Démocratie”, 22 I 1913.

⁴⁰ Patrz „La Démocratie”, 28 I, 30 I, 31 I, 2 II, 5 II, 10 II, 15 II, 18 II, 21 II, 22 II, 25 I 1913.

⁴¹ H. Lachmund: *Lettre à Marc Sangnier au sujet du meeting sur la Pologne*, „La Démocratie”, 24 I 1913.

⁴² A. Labre: *Ce que Pologne pense de la Russie*, „La Démocratie”, 27 I 1913.

⁴³ „La Démocratie” 9 II, 10 II 1913.

⁴⁴ „La Démocratie”, 24 II, 16 III, 18 III, 7 IV 1913.

nie Polski zależy od organizacji demokratycznej. „Sire, sire, justice!” oto okrzyk, który za bohaterką Corneilla kieruje Polska do ludów — władców nowoczesnego świata. Po tym efektownym wstępie autor starał się ustalić rolę kwestii polskiej w polityce europejskiej i jej zasięg w obrębie rozwijającej się demokracji, stwarzającej dlań zupełnie odmienne warunki od tych, które istniały w XVIII i XIX w. Za punkt wyjścia dla swej analizy obrał doskonałą, jego zdaniem, a wydaną we Francji przed czterema laty książkę Romana Dmowskiego: Niemcy, Rosja a kwestia polska. Czy jednak konkluzja polskiego autora o podźwignięciu się Polski autonomicznej w pokoju ze swymi zwycięzcami jest realna w sytuacji, gdy zarówno Prusy, jak i Rosja nie zmieniły swych metod postępowania wobec Polaków? zapytywał Olivier. Po zacytowaniu licznych przykładów represji carskich publicysta francuski uważał, iż program odrodzenia gospodarczego i intelektualnego w wersji wysuniętej przez Dmowskiego nie może być realizowany. Polsce rozwijającej się społecznie i idącej w kierunku demokracji pomocną dłoń winna podać Europa, a zwłaszcza Francja.⁴⁵

Jeszcze bardziej wyraźny wydzźwięk miał zamieszczony w kilka tygodni później obszerny artykuł Anatola Muhlsteina pt. *Rosja i Polska*. Autor zwrócił uwagę na kampanię zwykle wrogich Polsce dzienników moskiewskich „Nowoje Wriemia” i „Gołos Moskwy”, które tym razem apelują do Polaków w imię jedności słowiańskiej. Sekunduje im nad Sekwaną „Le Temps”. Czy nawoływanie to może być jednak skuteczne, zapytywał autor, gdy równocześnie carat kontynuuje wrogą politykę wobec aspiracji polskich. Po sprawie chełmskiej w nieskończoność przeciągają się debaty nad samorządem miast polskich oraz dokonywany jest zamach na polską spółkę, jaką była dotąd kolej warszawsko-wiedeńska. Propagowany przez Rosję ruch neoslawistyczny nie może w tej sytuacji liczyć na poparcie Polaków, zwłaszcza tych cieszących się autonomią w monarchii habsburskiej. Jeśli Rosja chce więc skłonić Polaków do krucjaty przeciwko Austro-Węgrom, musi zmienić swą politykę wobec nich. Gdy nadal będzie ona tak agresywna i jątrząca, Polacy — wyrokował autor — nie zmienią swej postawy i wobec wzburzonego konfliktu zachowają spokój i neutralność.⁴⁶

Artykułem tym zamykała Liga swą kilkumiesięczną kampanię, której głównym akcentem było bezsprzecznie przemówienie Sangniera na rzecz Polski. Dla emigrantów polskich we Francji, a także Polaków w kraju stanowiła ona ważki dowód odradzania się na gruncie międzynarodowej opinii publicznej zainteresowań wokół sprawy polskiej. Jej znaczenie nad Sekwaną polegało ponadto na tym, iż wystąpiła dzięki swym hasłom i są-

⁴⁵ „La Démocratie”, 21 II, 22 II, 23 II 1913.

⁴⁶ „La Démocratie”, 4 IV 1913.

dom przeciw dość silnie tutaj zadomowionemu, jednostronnemu i stereotypowemu traktowaniu problematyki naszego kraju. Zgodnie z interesami Francji, wobec zbliżającej się wojny sprawa polska nabierała tu przede wszystkim znaczenia ze względu na możliwość jej antyniemieckiego wykorzystania zarówno w sferze politycznej, jak i propagandowej. Aby pchnąć Polaków przeciwko Rzeszy i monarchii dualistycznej należało jednak pojednać ich najpierw z caratem. Z tych też powodów zarówno prasa związana ze sferami rządowymi, jak i dzienniki informacyjne, uznając rosyjski punkt widzenia, w myśl którego sprawa polska była wewnętrznym problemem imperium, skłonne były zawsze pomniejszyć lub nawet przemilczeć wszelkie zadrażnienia polsko-rosyjskie, będące wynikiem represji carskich. Podkreślano natomiast i popierano, wykorzystując autorytet profesorów Anatola Leroy-Beaulieu czy René Henry'ego, program autonomiczny wysunięty przez narodową demokrację, a zwłaszcza koncepcje Romana Dmowskiego. Przeciwno temu nie odpowiadającemu rzeczywistości, a zwłaszcza interesom i nadziejom Polaków, punktowi widzenia we francuskiej opinii publicznej wystąpił szczególnie podczas swej drugiej kampanii polonofilskiej Marc Sangnier i jego ugrupowanie polityczne. Demokracja chrześcijańska, podejmując sprawę polską w imię szczytnych i ważnych dla swego programu ideałów, zwróciła także uwagę na kontrowersje polsko-rosyjskie i wystąpiła z odważną krytyką polityki carskiej wobec Polski oraz sojuszu francusko-rosyjskiego. Dotychczasowe represje, jakie wciąż spotykały Polaków ze strony caratu mogły bowiem przekreślić nadzieje ententy co do ich masowego wystąpienia przeciwko państwom centralnym w zbliżającym się konflikcie europejskim. Realizując własne cele polityczne, obiektywnie czyniła tu także wiele dla sprawy polskiej. Po wielu latach milczenia i zapomnienia już samo jej przypomnienie, i to pełnym głosem, nie było bez znaczenia. Nie można oczywiście przeceniać roli i dziejowego znaczenia tej akcji. Aby odrodziła się Polska, trzeba było przede wszystkim wielu wysiłków i krwi samych Polaków. Niemniej jednak ówcześni przyjaciele naszego kraju, a należał do nich z pewnością Marc Sangnier, nie powinni odchodzić niezauważeni w przeszłość.

РЕЗЮМЕ

Полонифильская деятельность Марка Сангнера, предводителя движения Sillon, рассматривается на фоне зарождения христианской демократии и этого движения.

Польским вопросом Марк Сангнер занялся в 1906 году. В речи, произнесенной 12 декабря на митинге в Париже, он осудил прусские власти, которые преследуют польских детей за то, что они молятся на польском языке, и при-

звал своих соотечественников к тому, чтобы они окружили маленьких героев из Польши заботой и вниманием. Политический аспект этого выступления отвечал главному направлению французской пропаганды, которая перед лицом назревающего францужско-немецкого конфликта подчеркивала польско-немецкие противоречия.

Очередному выступлению Сангнера на тему польского вопроса предшествовала кампания на страницах „La Démocratie”. На митинге, организованном в Париже 20 января 1913 года Лигой молодых демократов, он выступил за возрождение Польши и подверг открытой критике союз Франции с угнетателем Польши — царской России. Взгляды Сангнера на польский вопрос вызвали широкую дискуссию в „La Démocratie”. В ходе дискуссии ее участники обращали внимание общественного мнения во Франции на тот, умалчиваемый обычно факт, что политика царизма может перечеркнуть надежды Антанты на выступление поляков в её рядах против государства центральной Европы во время надвигающегося европейского конфликта.

Политическая акция Сангнера, вытекающая из благородных идей и побуждений, хотя и не лишённая политических целей, в то время была одной из немногочисленных полонофильных демонстраций, и поэтому она заслуживает нашего внимания.

R É S U M É

En nous référant à la naissance de la démocratie chrétienne et du mouvement Sillon en France, on a discuté l'activité polonophile de Marc Sangnier, le commandant de ce mouvement.

Il s'intéressa à la question de Pologne en 1906. Dans son discours prononcé au meeting organisé à Paris le 12 décembre, Sangnier a condamné les autorités prussiennes qui persécutaient les enfants polonais pour leur prière en langue nationale et appela ses compatriotes à prendre les petits héros de Pologne sous leur protection. L'aspect politique du discours s'inscrivait dans une tendance principale de la propagande française qui, face au danger du conflit franco-allemand, soulignait des contradictions polono-allemandes.

Les attaques suivantes de Sangnier ont été prévenues par la campagne de quelques mois menée dans „La Démocratie”. Dans son harangue dite à l'occasion de la réunion publique organisée le 20 janvier 1913 à Paris par la Ligue de Jeunes Républicains, il s'est prononcé pour le renouvellement de l'Etat polonais et a soumis à une critique manifeste, cette fois-ci, l'alliance de la III^e République avec l'opresseur de la Pologne — Russie tzarienne. L'attitude de Sangnier a provoqué une vive discussion et de nouvelles publications de presse trahissant la question de Pologne dans „La Démocratie”. Elles faisaient remarquer à l'opinion publique en France le fait oublié jusque-là: la politique du tzar pouvait rendre impossible l'éventualité de l'alliance avec les Polonais, souhaitée cependant par l'entente, contre les pays centraux dans un proche conflit européen.

Résultant des motifs et idées nobles sans doute, quoique marquée par des buts politiques, l'activité de Sangnier était alors l'une de peu nombreuses, pourtant digne de rappeler, manifestations polonophiles en France.